„RAJ" ROBOTNIKÓW i CHŁOPÓW

OLA CHŁOPA W UNII SOWIECKIEJ

„Proletariat może wszystko uzyskać"

„Raj robotników i chłopów" chciel
zekomo stworzyć żydzi sowieccy w
woim bolszewickim „państwie wzoro
ym". Wielkie obietnice poczyniono
rzede wszystkim robotnikom i chło-
om „Proletariat nie ma nic do stra-
ęnia prócz swych kajdan Może nato-
iiast wszystko zyskać" Tak mówi
ianifest komunistyczny i sowiety uda-
rały, że manifest ten wypełnią. Rzeczy-
ristość wygląda jednak zupełnie ina-
zej.

**Nie ma w całej historii większego i
orszego oszustwa, popełnionego na naj-
iedniejszych z biednych, jak przeraża-
ący system niewolnictwa, który żydzi
owieccy stworzyli w Rosji.**

Lud nie pozbył się swych więzów,
ecz popadł w gorszą jeszcze niewolę,
ostał wyzuty z wszystkich praw.
**'od tyranią sowietów nie ma krzty
volności,** nie wolno nawet umrzeć
odług własnej woli. Nie ma nic,
zym rozporządzać mogłaby jednostka,
ie ma własności, nie istnieje prawo,
anuje tylko samowola, mord, terror,
ańszczyzna i niewolnictwo.

Setki tysięcy przeciętnych robotników
v Europie wierzyło w błyszczące
bietnice i pięknie brzmiące zda-
ia, płynące z Moskwy. Wierzono,
e tam rzeczywiście istnieje dyktatura
proletariatu, że tam wszelkie dobro i
skarby bogatego kraju są własnością
małorolnych chłopów i robotników, że
am zniesiono wszelką wielką własność
ziemską, a cały kraj należy do mało-
rolnych chłopów. „Kapitalistyczny wy-
zyskiwacz" nie tuczy się tam potem
głodującego, pozbawionego praw robot-
nika, bo wszystkie fabryki i warsztaty
są własnością robotników. Proletariat jest panującą i uprzywilejowaną klasą ludności, wszelkie inne są jej podległe. Moskwa czyniła wszystko, by tę opinię podtrzymać.

Prawdy nie danem było jednakże nikomu usłyszeć ani zobaczyć

Nieprzeniknionym murem tajemnicy otoczyli bowiem żydowscy tyrani Moskwy ten olbrzymi kraj. Wzdłuż całej granicy ku Europie ciągnął się system zasieków drucianych i łańcuch posterunków gniazd karabinów maszynowych oraz placówek GPU., które nikogo nie wypuszczały z kraju i nie dozwoliły wejść nikomu, kto nie posiadał wyraźnego zezwolenia rządu sowieckiego. Nieliczni jednakże opuszczający to olbrzymie więzienie, w którym ponad 200 milionów ludzi skazanych było na wieczne zamknięcie, **milczeli lub kłamali.** Byli to bowiem albo posłowie, agitatorzy i agenci sowietów, albo też ludzie, których sowiety miały w swych rękach tak, że nie ośmielili się powiedzieć prawdy. Kto jednakże, pomimo to, zdobył się na odwagę wyjawienia istotnej prawdy, temu nie wierzono.

Liczni komuniści w różnych krajach globu ziemskiego spoglądali jak urzeczeni ku Moskwie. Kto sam cierpiał nędzę i niedolę, oczekiwał pomocy i polepszenia losu. Oczywiście, wiadomo, że tam, poza zasiekami drucianymi i posterunkami GPU. setki tysięcy wielkich właścicieli ziemskich, szlachty, uczonych, oficerów, przemysłowców, kupców, mieszczan i księży były i będą jeszcze obrabowane, wywłaszczone i mordowane. Ale wierzono, że spotyka to tylko „wielkich", że szarego człowieka, który nie ma nic, prócz nędzy, sprawy te nie dotyczą.

Dzisiaj wiemy, że istnieje coś gorszego niż najgorsza nędza: los rosyjskiego ludu pod knutem sowieckim.

Gdy w roku 1941 niemieccy żołnierze rozbili mury forteczne, wzniesione przez sowiety wokół ich kraju i wtargnęli w głąb tajemniczego państwa, wówczas dopiero ujrzał świat przerażającą rzeczywistość.

Rzeczywistość, ujawniona dzięki żołnierzom niemieckim i ich sprzymierzeńcom przewyższyła wielokrotnie najgorsze nawet przypuszczenia tych, którzy sądzili, że poznali prawdziwe oblicze żydowskiego systemu sowieckiego.

W latach 1939/40 okupowały sowiety rozległe obszary Polski, Besarabii i krajów nadbałtyckich. Nie wiele dłużej ponad rok gospodarowali na tych terenach. To jednak, co tam w tym krótkim czasie zrobili, przewyższyło wszelkie wyobrażenia. Wstrząsające i przerażające są wiadomości, które właśnie ostatnio donoszą o losie 1,5 miliona uprowadzonych Polaków Wynika z nich, że już setki tysięcy tych nieszczęśliwych stało się ofiarami żydowsko-bolszewickiego krwawego terroru. O losie dalszych setek tysięcy chłopów, robotników, mężczyzn, kobiet i dzieci brak wszelkich wiadomości. Czy ich zamordowano, czy stali się niewolnikami w obozach pracy przymusowej, czy odrabiają pańszczyznę nad Morzem Lodowatym, nikt tego nie wie i nikt nigdy nie będzie mógł nic o tym powiedzieć. Dla ludów, które przecierpiały panowanie sowietów, czas ten jest pasmem wspomnień o krwi i okrucieństwach, których nigdy nie zdołają wydrzeć z pamięci. Ci ludzie są uleczeni na zawsze i stoją z fanatycznym przekonaniem w wspólnym froncie z tymi, którzy uwolnili ich od tego terroru i którzy walczą dziś z całą Europą przeciw panowaniu terroru i zagłady.

Naród chłopów bez chłopów

Naród rosyjski był narodem chłopów **Dzisiaj w tym największym kraju chłopskim nie ma wcale chłopów.** Mieszkańcy nawet najmniejszych i najnędzniejszych wsi zostali wywłaszczeni. Zagrody chłopskie zniszczono, wieśniaków zaś zamordowano lub milionami uprowadzono jako niewolników do obozów pracy przymusowej, albo też wywędrowali oni jako robotnicy do dzielnic nędzy w miastach przemysłowych. Ci jednakże, którzy pozostali na roli, są pozbawionymi praw zwierzętami roboczymi gospodarstw kolektywnych, czyli „kołchozów".

Gdy żydzi dorwali się do rządów w Rosji, oparli się przede wszystkim na masach pozbawionych praw i na uciskanych wieśniakach małorolnych. Przyrzekali im podział dóbr państwowych i wielkich posiadłości. Nie czuli się jeszcze na siłach, by panować nad tak wielkim krajem. Potrzebowali małorolnych jako sprzymierzeńców. A łatwowierni wieśniacy poszli im na rękę. Zawładnęli wielkimi majątkami ziemskimi, podzielili je i sądzili, że są wreszcie w raju.

Lecz **„własność jest kradzieżą"**, mówi nauka komunistyczna. I dlatego zaraz po wzmocnieniu się władzy wewnętrznej skierował się cały terror tyranów sowieckich przeciwko drobnym, samodzielnym chłopom. Zwano ich „kułakami", a słowo „kułak" stało się synonimem „przestępcy państwowego". Rozumiano pod tą nazwą nawet najmniejszego i najbiedniejszego chłopa, który chciał samodzielnie gospodarować na swej zagrodzie i uprawiać własną skibę. Żydzi sowieccy wymyślili kolektywizację.

Kolektywizacja

Wszelka własność wiejska powinna zniknąć, wsie chołpskie winny zamienić się na gospodarstwa kolektywne i mieć zarząd podobnie jak w fabrykach. W gospodarstwie kolektywnym, t. zw. **„kołchozie"** nic nie należy do poszczególnych ludzi. Każdy jest tylko robotnikiem i ma odrobić przypadającą nań ilość dni roboczych, za które otrzymuje lub też nie otrzymuje wynagrodzenia.

Najprzód wzywano chłopów, by przystępowali **dobrowolnie do tworzenia kołchozów.** Uczynili to jednak tylko nieliczni, a głównie ci, którzy nie pracowali wiele ani chętnie, lecz mieli nadzieję, że przy pracy wspólnej będą mogli żyć kosztem innych. Gdy dobro-

wolne tworzenie kołchozów nie postępowało, **użyto przymusu**: kto nie przystąpił do kołchozu, otrzymywał przezwisko „kułak".

Kułak był wolny jak ptak

Nakładano nań podatki, których nie miał możności zapłacić, a gdy pozostawał dłużny, wydawano go sądowi. Sąd sekwestrował całe jego mienie, wysyłając chłopa oraz całą jego rodzinę, — o ile nie zostali wszyscy wymordowani — **na roboty przymusowe.** Hordy GPU. napadały nocą na wsie; podpalały domy, zabijały mieszkańców. Pozostałych przy życiu po takiej terrorystycznej nocy spędzano i uprowadzano. Rozdzielano rodziny, tak że mąż, żona i dzieci nigdy się już nie zobaczyli i o sobie nic nie wiedzieli. Z więzień GPU., a stamtąd — o ile nie zginęli z głodu i choroby lub nie zostali rozstrzelani — wysyłano ich do piekła robót przymusowych. nad Morze Białe lub na Syberię.

Tam już ginęli bezpowrotnie

Niezliczone były środki, którymi starano się zniszczyć chłopów i olbrzymia była liczba tych, których zniszczono. Nigdy nie będzie można ustalić tej cyfry. Pewne jest tylko to, że **w ten sposób kilkadziesiąt milionów ludzi postradało życie.** Rezultatem tego terroru była całkowita kolektywizacja.

Dzisiaj na całym obszarze Unii Sowieckiej nie ma już ani jednej samodzielnej zagrody. Przeprowadzano kolektywizację w ten sposób: scalano pola jednej lub kilku wsi. Jedną z chłopskich zagród zamieniano na siedzibę zarządu „kołchozu", gdyż prawdziwy sowiecki zakład musi być przecież właściwie „rządzony". Do zarządu wchodził ustanowiony przez sowiety kierownik kołchozu ze swoim sztabem, przeważnie jakiś komunista z miasta, nie mający najmniejszego pojęcia o gospodarce rolnej. Prawie zawsze zasiadał także w urzędach, które dawały dochody — żyd.

Inne zagrody równano z ziemią, o ile przeszkadzały podziałowi, a tylko najnędzniejsze schronienia pozostawiono chłopom z kołchozów. Z wieśniaków tworzono **brygady**, z których każda miała przydzieloną sobie właściwą pracę. Rodziny rozłączano brutalnie, a nie tworzono rozumnej pracy zespołowej. Każdy musiał wykonywać swoją „normę". Normy były jednak zestawiane przy zielonym stole i narzucone kołchozom. Są one wyśrubowane tak wysoko, że przeważnie w ogóle nie mogą być osiągnięte, kto jednak nie wykona normy, nie otrzymuje pełnego wynagrodzenia, gdyż tylko „nadwyżki" mają być wpisywane na dobro wieśniaków w kołchozach.

Na Białorusi na przykład uchodził za „bogaty" kołchoz, który dziennie dawał swym robotnikom po 300 g zboża. Taki wypadek jednak należy do największej rzadkości, przeważnie bowiem przydziały są daleko mniejsze. Ażeby osiągnąć normę, musi każdy pracownik kołchozu wyrobić conajmniej 400 do 500 dniówek w roku, to zn. przeciętnie podwójną ilość tego, co jest możliwe. Przy zamknięciu roku oblicza się zbiór i natychmiast się go odstawia. Pracownik kołchozu nie otrzymuje jednak prawie nigdy **wynagrodzenia** swego **w gotówce,** ponieważ podatki są wyższe niż jego zarobek. Jednakże zboże, ziemniaki i buraki, które zostawiają mu dla własnego użytku, wystarczą **rzadko na dłużej, niż na kilka miesięcy w roku.** Przez pozostały okres musi **głodować.** Od kilku lat pozwolono mu wprawdzie trzymać jedną krowę: t. zw. przez niego „krowę Stalina", za tę krowę musiał jednak dostarczyć co rocznie 1250 litrów mleka i 70 funtów mięsa. Miał się on wobec tego gorzej niż przedtem. Podobnie gdy pozostawią mu kawałeczek ziemi do samodzielnej uprawy kapusty i ziemniaków, wzamian za to musi płacić tak wysokie podatki, że mu nic nie zostaje. O ile zaś zalega z podatkami, karany bywa więzieniem.

Ponad 28 milionom chłopów zrabowano ich własność w pierwszych latach przemiany z „kułaka" na „kołchoźnika".

Gdy chłop stał się kołchoźnikiem, wówczas pogrzebał swą wolność ostatecznie. Jest on już tylko zwierzęciem roboczym. Ostre prawa robią nawet z wzdragania się przed wykonaniem maszynowych prac **przestepstwo kryminal-**

ne, za które przewidziana jest kara zesłania na roboty przymusowe na wiele lat.

Śmierć kułaka Kamieńczyka — wypadek jeden z tysiąca

Michał Aleksandrowicz Kamieńczyk był dzielnym średniozamożnym chłopem, który pilną pracą stworzył sobie z chłopskiej, odziedziczonej własności w ciągu lat przyzwoite gospodarstwo. W roku 1931 przysłały sowiety do jego wsi kompanię z autami i karabinami maszynowymi, aby tę wieś przymusowo skolektywizować. Zabrali mu wszystko, co sam i jego przodkowie pilną pracą wydarli ziemi. Rodzinę jego, liczącą 12 głów, jako „nasienie kułakowskie" brutalnie rozerwano, dorosłych synów i córki oraz żonę zesłano do różnych obozów pracy przymusowej, tak że nigdy nie otrzymał już od nich żadnej wiadomości. Młodsze dzieci wyrzucone na ulicę, błąkały się jako „bezprizornyje", to zn. jako bezdomne dzieci i tak, jak wiele innych setek tysięcy dzieci w Rosji, zginęły. Także o nich nie słyszał już nigdy. Sam dostał się do domu pracy przymusowej w Kotlas. Udało mu się uciec. Walcząc z największą nędzą i poniewierką przybył do Moskwy, gdzie znalazł zatrudnienie przy budowie. Był pilny i skromny, lubiany przez swoich kolegów, to też wkrótce został przodownikiem. Nagle pewnego dnia zarządzono ostrą kontrolę paszportów w wszystkich zakładach. Tylko posiadacz książki pracy mógł być zatrudniony. GPU kazała każdemu robotnikowi wypełnić kwestionariusz, i sprawdzało dane. Wykorzystano tę sposobność, aby uwięzić tysiące nieszczęśliwych ludzi, którzy nie mogli dać zadawalającej odpowiedzi na pytania i by ludzi tych zesłać do licznych obozów pracy przymusowej, bez żadnych innych zarzutów przeciwko danemu osobnikowi, jak tylko to, że jest „elementem niebezpiecznym dla socjalizmu". Wielu z nich, u których badanie dodatkowe ustaliło, że są zbiegłymi z obozów pracy przymusowej, „kułakami" poprostu rozstrzelano bez przeprowadzenia postępowania sądowego. Co do Kamieńczyka ustalono, że jest zbiegiem z obozu pracy przymusowej. Ponieważ jednak nie dowiedziono mu, że był „kułakiem", oskarżono go o zamach na Stalina. Skazano go na śmierć i po dłuższym pobycie w więzieniu rozstrzelano.

Na całym terenie Unii Sowieckiej masy robotników i chłopów kołchozowych prowadzą beznadziejny, żałosny tryb życia, na który nie chciałby zamienić się nawet najbiedniejszy bezrobotny europejski.

Nawet najbardziej reakcyjne państwo musi wydawać się jeszcze socjalistycznym w stosunku do tego żydowskiego systemu bezgranicznej pogardy dla ludzi, który wyprawia podczas tej wojny swe najbardziej krwawe orgie.

Stosownie do woli żydów sowieckich, ta sama straszna nędza ma zapanować w całej Europie. Przed tym losem chronią nas synowie narodów europejskich, walczący przeciw żydowsko-bolszewickim hordom. Prowadzą oni rozstrzygającą walkę o los, za nas wszystkich — walkę o życie narodów europejskich. W walce tej nikt nie może stać na uboczu, gdyż Europa byłaby zgubiona, gdyby bolszewizmu nie zniszczono.

Kto przeciw temu strasznemu niebezpieczeństwu nie może wystąpić z bronią w ręku, powinien pracą spełnić przypadającą na niego część.

Chłop polski wie, czym grozi „raj bolszewicki". Jego hasłem jest: Wszystkie siły dla ratowania ojcowizny, a przez to dla szczęścia i przyszłości rodziny!

Twoja rodzina, religia ziemia jest zagrożona.

Broń jej!